

Epidemie, które uderzyły w Żyrardów

data aktualizacji: 2020.05.18 autor: Redakcja



Rysunek przedstawiający zmiany zachodzące u 23-latki chorej na cholere. (fot. domena publiczna)

- Chorym zmieniał się głos, ich skóra była pomarszczona, a oczy zapadnięte. Nie mogąc wytrzymać potwornego bólu, chorzy padali na ziemię, często tracąc przytomność, zapadając w śpiączkę lub umierając w potwornych męczarniach - straszny opis objawów cholery, a to jedna z wielu zaraz, które spadły na miasto.

W roku 1830, wraz z rozpoczęciem budowy Fabryki Wyrobów Lnianych, rozpoczęła się historia Żyrardowa. Trzy miesiące później wybuchła wojna polsko-rosyjska, zwana powstaniem listopadowym i budowa fabryki została wstrzymana na prawie dwa lata. W tym czasie, rosyjscy żołnierze biorący udział w walkach na Mazowszu, przywlekli ze sobą w okolice naszego miasta epidemię cholery.

Jak ustalił Bogdan Jagiełło, w 1831 roku liczba zgonów w sąsiednich Wiskitkach, gdzie znajdowała się parafia dla powstającego Żyrardowa, wzrosła ponad dwukrotnie (w porównaniu z okresem sprzed epidemii), z około 120 do 257. Do roku 1883 i badań Roberta Kocha, umieralność na cholere na świecie wynosiła aż 50 proc. wśród zarażonych, ponieważ dotąd nie wiadomo prawie nic o tym, co jest jej przyczyną. W liczącym w roku 1831 prawie 4 miliony mieszkańców Królestwie Polskim, zmarło wtedy do 50 tysięcy osób, a w zaborze austriackim nawet 100 tysięcy! Sytuacja dużo lepiej wyglądała w zaborze pruskim, gdzie dzięki dobrym warunkom higienicznym, liczba zgonów, w porównaniu z resztą dawnej Rzeczypospolitej, była znacznie mniejsza.

Objawami cholery były nudności, biegunka i wymioty. Ból brzucha był wręcz nie do wytrzymania. Chorym zmieniał się głos, ich skóra była pomarszczona, a oczy zapadnięte. Nie mogąc wytrzymać potwornego bólu, chorzy padali na ziemię, często tracąc przytomność, zapadając w śpiączkę lub umierając w potwornych męczarniach. W roku 1833, gdy w końcu uruchomiono Fabrykę Wyrobów Lnianych, w okolicach Żyrardowa pojawiła się mniej śmiertelna, ale też bardzo groźna, epidemia ospy prawdziwej. Podobnie jak w przypadku cholery, chorzy na ospę wymiotowali, cierpieli na ból brzucha, ale początkowo odczuwali tylko ból głowy i pleców, podwyższoną temperaturę, byli osłabieni i rozbici. Po około dwóch dniach, u chorego pojawiała się charakterystyczna dla ospy wysypka, zmieniająca się później w coraz większe pęcherzyki i następnie w strupy, które odpadały, pozostawiając po sobie szpecące blizny.

Kolejne epidemie ospy, na zmianę z epidemiami cholery, uderzały w okolice Żyrardowa już w 1836 i 1837 roku, dalej w 1844 roku, a podczas wielkiej klęski głodu, szerzącej się na Mazowszu pod koniec lat 40. XIX wieku, w okolice naszego miasta ponownie zawitała duża epidemia cholery, która w samej Kongresówce, zabiła wtedy, według oficjalnych statystyk, ponad 20 tysięcy osób, a na pewno znacznie więcej.



Widok z góry na miejsce, gdzie od 1898 roku do końca lat 30. XX wieku znajdował się barak przeznaczony do izolacji chorych na cholere, ale także i inne choroby zakaźne. Barak znajdował się 50 metrów od obecnej ul. B. Limanowskiego w stronę osiedla Wschód, tuż przy obecnej ul. Środkowej, pomiędzy dawnym osiedlem robotniczym Nowy Świat, a cmentarzem. foto. Mateusz Waśkowski

Następna epidemia cholery i zarazem najgorsza, jaka uderzyła w tereny zaboru rosyjskiego, przypadła na rok 1852. W samej Kongresówce zmarło wtedy dużo ponad 50 tysięcy osób. Trzy lata później, prócz zaboru rosyjskiego, cholera szalała także w Galicji, znajdującej się pod zaborem austriackim, gdzie zmarło nawet 70 tysięcy osób! To przez tak duże liczby ofiar tej zabójczej choroby, której przyczyny powstawania odkryto dopiero w 1883 roku, ludzie najbardziej obawiali się właśnie cholery. Stąd powiedzenie "idź w cholere", czy samo słowo "cholera", które w języku polskim

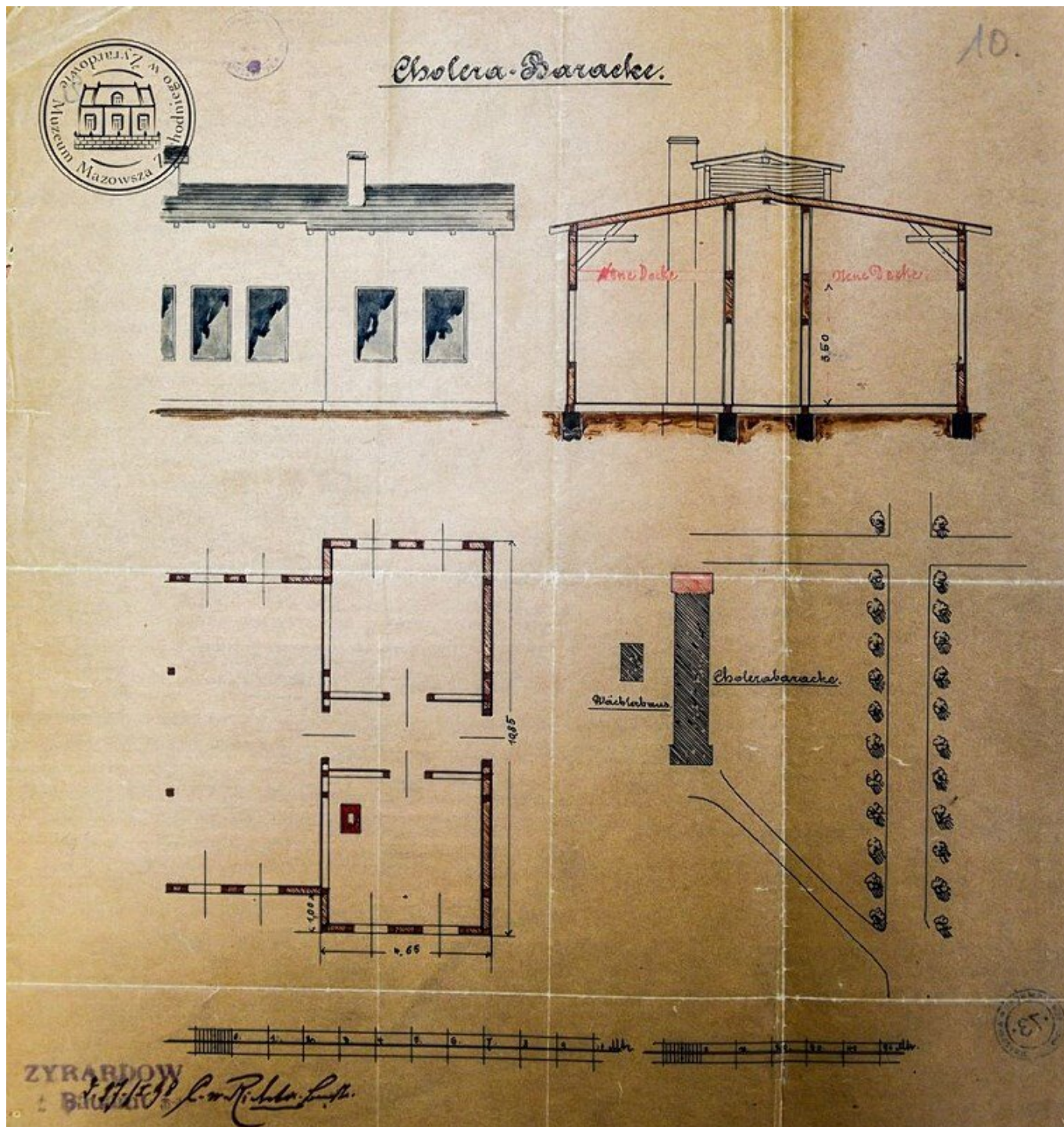
stało się przekleństwem.

Alfred Ernest Garvie, urodzony w Żyrardowie syn dyrektora Zakładów Żyrardowskich i późniejszy teolog kongregacyjny oraz autor wielu książek o tematyce religijnej, tak opisał sytuację panującą w naszym mieście podczas epidemii tej choroby w roku 1864:

"W swej niewiedzy wiele osób nie przestrzegało żadnych środków ostrożności i śmiertelna choroba zaczęła dotyczyć liczne rodziny. Na drzwiach domu, w którym był zmarły, stawiano znak. Panował taki strach, że grabarze odmawiali udziału w pochówku, dopóki mój ojciec i inni kierujący firmą nie zawstydzili ich, sami się tym zajmując".

Prócz cholery i ospy, w Żyrardowie notowano także inne choroby zakaźne, jak tyfus plamisty, nazywany dawniej durem brzuszny, którego epidemia w naszym mieście wybuchła w 1866 roku; błonice, odrę, szkarlatynę i koklusz. Dzięki odkryciu Roberta Kocha, że kluczowy w walce z cholera jest dostęp do nieskażonej, czystej wody, podczas kolejnych epidemii Zakłady Żyrardowskie dostarczały mieszkańcom gotowaną wodę. A kolejne epidemie miały miejsce w latach 1886-92.

W 1891 roku rozpoczęto budowę nowoczesnego szpitala w Żyrardowie. Rok później w Europie wybuchła ostatnia wielka epidemia cholery i mieszkańcy naszego miasta z przerażeniem czekali, kiedy dotrze do Żyrardowa. Na szczęście nie dotarła, choć w latach 1892-1901 notowano średnio 60 zgonów w Żyrardowie z powodu chorób zakaźnych (głównie błonicy, krztuśca i odry), co stanowiło prawie 20 proc. wszystkich zgonów. W celu zabezpieczenia naszego miasta i jego mieszkańców na przyszłość przed epidemiami, prezes Karol Dittrich jr., rok po otwarciu szpitala, postanowił wybudować na obrzeżach osady fabrycznej barak izolacyjny dla chorych na cholera. Pierwsze projekty budynku wykonano w 1897 roku, a zbudowano go rok później, między osiedlem robotniczym Nowy Świat, a cmentarzem, 50 metrów od dawnej ulicy Długiej. Obok powstał budynek wartowniczy z kuchnią i pokojem dla pracowników obsługujących chorych. W baraku izolowano chorych na różne choroby zakaźne.



Jeden z projektów budowy baraku cholerycznego w Żyrardowie z 1898 roku. Barak powstał około 50 metrów od dzisiejszej ul. B. Limanowskiego i tuż obok ul. Środkowej.

W 1905 roku i 10 lat później, w czasie I wojny światowej, w baraku trzymano chorych żołnierzy rosyjskich, a później niemieckich. Pod koniec trwania wojny, rozpoczęła się światowa pandemia hiszpanki, która zabiła w sumie nawet 100 milionów ludzi, i która na szczęście, nie uderzyła w nasze miasto. Po odzyskaniu niepodległości, barak choleryczny planowano rozebrać, jednak wykorzystywano go nadal, aż do końca lat 30. XX wieku, izolując w nim chorych na różne choroby zakaźne.

Żadna większa epidemia nie zagroziła już mieszkańcom Żyrardowa... aż do teraz. I oby, tak jak w przypadku hiszpanki, skończyło się tylko na groźbach.

Mateusz Wańkowski

(dział historii, Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie)

Muzeum Mazowsza Zachodniego i Echo Żyrardowskie na łamach „Głosu”

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35621-epidemie-ktore-uderzyly-w-zyrardow>